

K U R Y E R

D L A T E D Y T J Ę K T E Y.



C Z Y L I

DZIENNIK LITERATURY, KUNSTOM, NOWOŚCIOM
I MODOM POŚWIĘCONY.N^{er} 16.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. BRZĘZINY trzy razy na tydzień, to jest: w Poniedziałek, Środę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin miedzi, których jedna miedziana. Prenumerata na 36 Numerów, przysyła się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18

B I J O N

(Ciąg Dalszy).

„Niemasz już nic więcej?” zawołali niewolnicy przerażliwym głosem.— Złakniony starzec padł na kolana, i zaklinał ich aby mu raczyć życie wzięli, aniżeli jedną sztukę złota, którą z zapalem do swego przyciskał serca.—

Na znak skrycie im dany niewolnicy moi oddalili się, obracając mnie również podług mego rozkazu ze wszystkiego.— „Dzięki Bogu zawołał starzec, uratowałem mój pieniądz.”— Wróć się rzekłem do Apollodora, da ci więcej aniżeli mógł stracić, lecz powiedz mi, jaką wartość może mieć w twych oczach ta jedna sztuka złota, którą tak troskliwie ocalić starałeś się.— Jest ona darem *Biiona*.— A to co ci zabrano niebyłoby równie darem *Apollodora*.— Przyznaję; lecz te 500. sztuk złota które mi dano od niego były jałmużną; jedną zaś którą dostałem z rąk *Biiona* była zakładem jego dla mnie szacunku, przy boku *Biiona* zapomniałem na mój stan ubogi; sam mię do siebie przyjął i zdawało mi się widzieć w nim brata, którego uszczęśliwiała sposobność czynienia mi dobrze.— Widziałem chociaż na chwilę *Apollodora*! w jego wspaniałym pałacu czułem w całej objętości moją nędzę i przymuszony byłem wstydzić się ię, jednym słowem *Apollodor* nie jest iak tylko wspaniałym; *Bion* jest dobroczynnym.—

Nieszczęśliwy! zawołałem z wzrokiem pełnym pogardy i iestem *Apollodor*.... a rzuciwszy mu pod nogi nową kiesę oddaliłem się spiesźnie.

Jakżeż iestem nieszczęśliwy pomyślałem sam w sobie, iednym nędznik gardzi memi dobrodzieistwami, gdy tym czasem oddał by

życie za prostą pamiątkę zrak *Biiona*? Zazdrosny tak nigdy szczęścia iego, postanowiłem go naśladować i przewyższyć. — Poświęcałem naytkliwsze starania przybyłym do mego pałacu, ccierałem łązy nieszczęśliwym, i już cieszyłem owocem mych ciągłych starań, Tysiączne bowiem głosy wielbiły zewsząd moją dobroczynność.

Pewnego wieczora, spostrzegłem cudzoziemca którego lubo znużony omiłał przecież bramny mego pałacu smutek głęboki wyrytym był na iego twarzy; a ciężkie westchnienia dobywały się iego piersi, zaprosiłem go do mego pałacu i tam wszelkich użyłem sposobów do nakłonienia go aby mi wyjawił swój smutek. — Nakoniec zmiekniony memi prośby rzekł: „Kochałem czule *Teoniją* naypiękniejszą dziewczę *Miletu* — Kochała mnie nawzajem, już byłem w chęci proszenia o ię rękę gdy nieprzewidziane wypadki przymusiły mnie przedsięwziąć daleką podróż. Oddaliłem się lecz wystaw sobie mą boleść gdy wracając po dwóch latach niebytności, zastałem dom ię rodziców zatrudniony przygotowaniem zaślubin ię z *Biionem*. Postanowiłem się zemścić i niedługo ukryty rzuciłem się na bezbronnego *Biiona* z dobytym pugiuałem. — Zaslepiony zapałem zemsty chybiłem drżącą dłonią i szatę tyko iego rozdarłem. — On zaś zdziwiony tym napadem, rozbroił mnie z zimną krwią i zapytał o przyczynie tego czynu. —

„Zbłądziłem mimowolnie,“ rzekł wysłuchawszy mnie, „nie mogę zrywać tak pięknego węzła. *Teonija* cię kocha; dosyć mi natem jest twoją. —

Za iego wsparciem i pomocą otrzymałem rękę naydroższey *Teonii* i dzięki tylko iemu przepędziłem nayszczęśliwszy z ludzi wposiadaniu téy drogiéy istoty lat przeszło dwadzieścia. — Śmierć niełitościwa wydarła mi nakoniec teraz małżonkę, a ja zbrzydźwyszy sobie to życie idę szukać na łonie *Biiona* ulgi, jeżeli mi ją jeszcze ktokolwiek z śmiertelnych jest dać w stanie. —

(Dokończenie w następującym Numerze.)

20 karty 02...

W Z Ó R.

Dla Dziewcząt, iak się przyzwoićie ukształcać powinny z Niemieckiego przez Walentego KAINKE w Wroclawiu u W. B. Korną 1822 Tom ieden in 8vo.

„Więcéy niż od trzydziestu lat (mówi autor na wstępie) żyję w stanie nayspokojniejszego małżeństwa. Dwóch zacnych synów i tyleż szczęśliwych córek zowią mnie oycem; doczekałem się nawet téy pociechy iż już z nich pełnych nadziei wnuków oglądam. Sam byłem mistrzem i nauczycielem moich dzieci, sam prowadziłem ich kroki niemowlęce i postęпки w naukach; widzę się obficie nagrodzonym za trudy i starania około nich łożone. — każdy który ich zna, oddadź im może świadectwo, iż są dobrymi

i moralnymi ludźmi. Z tego względu jako oyciec i nauczyciel ośmielał się wam młode kochane przyjaciółki! nadobne dziewczęta! udzielić doświadczeń moich, podać rady i odkryć moje życzenia."

Autor czyniąc zadosyć zamierzonemu na wstępie celowi, przebiega w swem dziełku całe życie młodej panienki, a przechodząc stan dziecienny, młodości, wrosłej dziewczycy, stan miłości i oblubienicy, podaje dla każdego z nich stosowne rady i wskazuje środki, które do postawienia ją w szczęśliwym stanie małżonki i Matki są niezbędnymi.—Następnie wskazuje powinności pierwszcy, również iak obowiązki drugiey, sposoby uczynienia obóygu zadosyć, i śmieie twierdzić możemy że P. Kainkę tkomacz, lubo mnięy dbały o poprawność stylu, przelewając to dziełko na ięzyk oyczysty prawdziwą dla Polek uczynił przysługę. Dla dania czytelnikom naszym wyobrażenia o duchu całego pisemka kładziemy niektóre wyiątki z *Rozdziału, (Miłość i Stan Oblubienicy)*.

„Nie wyobrażajcie sobie w żadnym mężczyźnie zbior wszystkich zalet, i nie żądajcie, aby ten którego sobie w swém sercu za dozgonnego przyjaciela przeznaczacie był wzorem wszelkiey doskonałości, gdyż to jest rzeczą niepodobną. Zawsze miałybyście nowe powody żmartwieńia, nieznamydując w nich to czegoście szukały. Lekkie uchybienia powinny bydź niezważane gdzie cnota z innęy strony jest gruntowna i stała. Kobiety wy nie iesteście aniołami, nieżądajcież po nas abyśmy byli świętymi....

Nigdy niepotrzebuiecie większey czynności nad waszém sercem iak wów moment gdy po raz pierwszy uczucie miłości duszę waszą zajmować poczyną. Radbym aby ta uwaga nigdy zapomniana nie była, że umieć panować nad skłonnościami, umieć rządzić się rozumem jest to pewnym środkiem zachować się od wszystkich cierpień nieszczęśliwéy miłości....

Wprzódym nim kochać zaczniecie, niezaniebduycie zastanowić się nad osobą czem ona jest w iakich stosunkach zostaje, czy wam ten związek z nim przystoi, i czy odpowiada waszem życzeniom; inaczey gdy te uwagi późnięy dopiero nadchodzą, zawsze, a przynajmnięy bardzo często są przyczyną nieukontentowania i żmartwień....

Nie bądźcie zbyt dzikie, abyście mężczyznę którego w duszy szanujecie i który waszemu sercu jest prawdziwie drogim, dziwacznością nie zraziły, lecz nienarzucaycie mu się z miłością i bardzo otwartem przywiązaniem gdyż takowe postępowanie obraża każdego zacnego człowieka. Miłość w sercu kobiety czystey i cnotliwéy nie wzbuda tych wzruszeń gwałtownych, które iedynie są pobudzone przez wyobraźnię namiętną, i nie może się zaiąć bez szacunku....

Gdy serce wasze zacnemu mężczyźnie oddacie, bądźcie mu wierne i przywiązane kochanki. Prawdziwa i rozumna, miłość czyni cnotliwym i uczciwym. Nie bez przyczyny wyraził szanowny rymotwórca Trembecki te pamiętne słowa:

„Ten który uczuł porządne kochanie
Albo już jest cnotliwym albo nim się stanie.”

Co narzeczonym w przytomności krewnych nieprzystoi, to między czterema oczyma nie powinno mieć miejsca. Bądźcie przekonane iż kto swój szacunek ziniemi, kto się nieprzyzwoicie obchodzi i inniemy nieczciwych poufałości w waszém obliczu dopuszcza się, ten was już dawno niekocha, tego wiąże do was interes, potrzeba, lub zaślepienie”....

Dziółko to znajduje się w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny. —

Dla miłośników Literatury Francuzkiéy, znajduią się następujące dzieła świeżo z Paryża do Składu A. Brzeziny nadesłane.

L'Héritage de mon oncle l'Abbé ou la revue de mon Secrétaire par Mme la comtesse de Choisseul. 1. Vol. in 8vo à Paris 1823. fl. 12.

Eléonore d'Aquitaine Roman historique par Mme la Comtesse Palamède Macheco née de Bataille 2. Vol. in 8vo fl. 12.

Na odebrany list z Kamiennu od JP. Kr..... w którym żąda od Redakcyi nadsyłania mu opieczetowanych Numerów Kuryera dla pięci piękney Redakcyi w odwołaniu się do Nr 4. pisma swego oświadcza iż skoro szanowny prenumerator warunkom tam wyrażonym żadosyc uczyni, opieczetowanych Numerów pisma swego przesyłać mu niezaniedba. — Co się zaś tyczy zażalenia względem nieczystości w odbieraniu Exemplarzy i ogłaszania ich z ozdób JP. Kr..... do właściwéy nad Pocztaamtami raczy udać się władzy. —

Teatra i widowiska Stolicy.

TEATR NARODOWY Dnia 3. Lutego b. m. dway bracia Indyanie dawali po raz drugi w Teatrze Narodowym swe widowiska. — Teatr nadzwyczajnie był pustym. —

Wczoraj dana była po raz drugi Traiedya Szyllera Intryga i Miłość. — Życzylibyśmy Ferdynandowi ażeby więcej miał na pamięci rzeczy których mienia na scenie rola wyciąga ztąd bowiem wynikła niedorzeczność w ostatnim akcie, iż Oyciec jego przybył z listem od Syna, którego mu tenże dla braku onegoż wcale nie posłał. Gra JP. Werowskiego i JP. Leduchowskiéy ze wszech miar godną jest pochwały. —

Jutro w Teatrze narodowym dana będzie ostatnia Maskarada; o godzinie w pół do ósmej rozpocznie widowisko Komedia w 1. akcie Państwo Staruszkiewiczowie o wpół do 10. Akt pierwszy Opery Włoskiey w Podroży o w pół do dwunastéy Tańce.

Zapowiedziany w dniu dzisiejszym w Salach Ratuszowych Bal dla Ubogich z przyczyny wielu prywatnych zabaw odłożonym na później został.